Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 12. lipca 1921 r. Nr. 158.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Obchód „zwycięstwa“.

Olsztyn, 11. lipca. Koła nacjonalistyczne niemieckie wytężyły wszystkie siły, ażeby obchód „zwycięstwa“ plebiscytowego niemieckiego wypadł jak najlepiej. Gazety niemieckie wyszły w »szacie świątecznej« z artykułami wysoko na nutę patrjotyczną nastrojonemi. W Olsztynie odbył się pochód, w którym atoli nie wszystkie organizacje brały udział. W Szczytnie odbył się również pochód, w którym brały udział towarzystwa sportowe niemieckie, „Wandervogle“, rektory itd. Wygłaszano mowy z znanemi frazesami na temat „ze wschodu przychodzi światło“, „duch Yorka“ i apelami pod adresem uciemiężonych „sióstr i braci“ w Polsce. W innych miastach i wioskach mazurskich starano się także wyzyskać rocznicę do ugruntowania i utrwalenia wpływów nacjonalistycznych i hakatystycznych w szerokich masach ludowych.

Konferencja Najwyższej Rady w sierpniu.

Rzym, 11. VII. Jak donoszą telegraficznie z Rzymu, najbliższa konferencja Rady Najwyższej odbyć się ma w sierpniu. Program obrad zawiera ograniczenie komisji nadreńskiej, z której wystąpić ma przedstawiciel Włoch, powołany jedynie do funkcji gospodarczych. Następnie obradować się będzie nad sprawą górnośląską i sprawą wschodnią. Jeżeli będzie możliwem, chciałby także nowy włoski prezydent ministrów Bonomi uczestniczyć osobiście obradom Rady Najwyższej.

O całkowite rozbrojenie Selbstschutz'u. Żądania gen. Nolleta.

Wrocław, 10. lipca. Generał Nollet, przewodniczący międzysojuszniczej komisji kontrolującej, żąda od rządu niemieckiego całkowitego rozbrojenia Selbstschutzu. W nocie swojej generał Nollet stoi na słusznym stanowisku, że oddziały tworzące Selbstschutz, jako przybyłe z Niemiec i pochodzące z organizacji jak „Orgesch“, Verein ehemaliger Baltikumer“, „Eiserne Division“ itd., należą do gatunku tych wszystkich formacji, które miały być rozbrojone i całkowicie rozwiązane już 30 czerwca b. r. Komisja sama obejmie kontrolę rozbrojenia i rozwiązania Selbstschutzu.

W sprawie zamordowania majora Montalegre.

Berlin. (EE.) Z okazji zamordowania majora francuskiego Montalegre ogłasza prasa list socjalisty większości i członka górnośląskiego wydziału dwunastu, Cyrusa, do gen. Le Ronda, Mariniego i Stuarta, w którym jak najenergiczniej protestuje przeciw zachowaniu się Francuzów w Bytomiu. Podług tego pisma padł major rzekomo ofiarą nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego przez własnych ludzi. O wiarogodności tego przedstawienia rzeczy świadczy rzekome doniesienie, jakoby mordercą był 19-letni powstaniec, którego matkę osadzono w więzieniu.

Tendencja wszystkich tych sprzecznych doniesień jest jasna: Winę przypisuje się albo powstańcom albo też Francuzom, aby uniewinnić samoobronę niemiecką i w ten sposób zebrać wątpliwy materjał agitacyjny przeciw Francuzom i Polakom.

W imię prawdy.

Niemcy w broszurach swoich i artykułach wymieniają nazwiska ludzi, którzy podług nich z poświęceniem dla sprawy polskiej pracowali. Stwierdzić musimy fakt, że było takich ludzi u nas więcej. Wymienić pozwolimy sobie p. Kwiatkowskiego, księdza ewangelickiego Lodwicha, panią Erdmanową z Warszawy, pp. Beckerów z Wielbarka. Z ludzi nie znajdujących się na terenie a pracujących dla naszej sprawy, wymienić pozwolimy sobie pana mecenasa Osuchowskiego z Warszawy.

Cześć im!

Byli także na terenie plebiscytowym ludzie, o których nikt nic nie wie, nikt nie wspomina, a którzy krew swoją dla sprawy naszej przelali, byli ludzie, którzy się nietylko fizycznie ale i materjalnie zrujnowali. Byli Warmjacy, byli Mazurzy ewangeliccy, którzy cierpieli i cierpią do dziś dla sprawy naszej.

Były kobiety polskie, które cierpiały, są takie kobiety polskie, które przy boku mężów swoich stoją na posterunkach wysuniętych w warunkach takich, o których może rodacy nasi w Polsce wyobrażenia nie mają.

Cześć im!

Byli także ludzie pomiędzy nami, którzy być tutaj nie powinni. Ale ostrożnie z ferowaniem wyroków, ostrożnie z potępianiem, zanim sprawa dostatecznie wyjaśnioną nie będzie. Pamiętajmy o tem, że taki wyrok potępienia, to wyrok śmierci moralnej.

Byli u nas także Niemcy, którzy mieli odwagę stanąć w obronie prawdy. Byli Niemcy, którzy Polaków bronili przed gwałtami. Nazwisk tych Niemców wymieniać nie możemy, gdyż rodacy ich niestety dziś jeszcze nie stoją na tej wyżynie, ażeby takim Niemcom oddać szacunek im się należący.

Te kilka słów w imię prawdy.
Minęła rocznica plebiscytu.
Na wały, do pracy! S.

Przymierze polsko-rumuńskie.

Pisząc w ostatnim czasie o min. Skirmuncie, podkreśliliśmy pokojowe dążenia Polski, która skoro mijają powoli zamieszania wojenne w świecie, pragnie żyć w jak najlepszej zgodzie z sąsiadami. Ważnym bardzo krokiem na tej drodze, jest zawarcie konwencji polsko-rumuńskiej, która dla obu państw ma doniosłe wielce znaczenie i która w ostatnich dniach ratyfikowana została w Sejmie polskim. O tej konwencji, leżącej poniekąd w ramach ściślejszego sojuszu, pisze „Dziennik Berliński“ co następuje:

„Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zbiega się ten radosny fakt utrwalenia naszych granic wschodnich z momentem, gdy w walce o zdobycie sprawiedliwych granic na zachodzie, minęliśmy szczęśliwie okres krytyczny i w szybkim tempie zbliżamy się do ostatecznego sprawiedliwego zlikwidowania ostatniego już chyba zatargu o granicę polsko-niemiecką. Po zawarciu pokoju z Rosją, po przeprowadzeniu całego szeregu kroków z naszej i rosyjskiej strony, dowodzących niezbicie, że pokój na wschodzie jest naprawdę ustalony i utrwalony, po oddaniu zatargu wileńskiego pod rozstrzygnięcie Ligi Narodów i zajęciu przez Polskę stanowiska, pozwalającego żywić pełną nadzieję, że musi z niego wyniknąć ostateczne pokojowe i honorowe załatwienie naszego zatargu o ziemię wileńską, następuje realny czyn zawarcia przymierza z naszym najbliższym sąsiadem na wschodzie, tradycyjnym przyjacielem, Rumunją. Niezupełnie szczęśliwa dyplomacja nasza, porobiła szereg błędów, skutkiem czego daliśmy się ubiedz innym młodym państwom w tworzeniu ugrupowań nowopowstałych na wschodzie państw, nowych przymierzy zawieranych bez naszego współudziału, nierzadko przeciwko nam, pozwoliliśmy na kształtowanie się stosunków politycznych bez naszego wpływu, tem samem w sposób nie zawsze dla nas pożądany. Nie da się zataić, że prawie nigdy w ciągu trzyletniego już prawie niepodległego bytu państwowego, nie zdobyliśmy się na skuteczną, pomyślnym rezultatem uwieńczoną inicjatywę w kierunku budowania środkowej i wschodniej Europy w sposób, zgodny z naszymi interesami i zasadniczami postulatami polskiej racji stanu. Dość przypomnieć smutną historję związku państw nadbałtyckich, którą rząd polski probował zaangażować w roku zeszłym, lecz bezskutecznie, szereg prób w kierunku antybolszewickim, prób nieudałych nie tyle z braku podstawy rzeczywistej, ile z pewnej nieudolności i rozbieżności zdań na nie, we własnym społeczeństwie.

Tem sympatyczniej, tem goręcej powitać należy fakt obecny, zwłaszcza, że jest on z jednej strony do pewnego przynajmniej stopnia, wynikiem inicjatywy polskiej dyplomacji i jej przedsiębiorczości, z drugiej zaś jest dowodem, iż wychodzimy na koniec z pieluch niemowlęctwa i umiemy stawiać na szerokiem terenie światowej polityki pewne i mocne kroki.

Przymierze z Rumunją jest pierwszym naturalnym następstwem pokoju z Rosją. Po ustaleniu granic wschodnich, dwa najbardziej w utrzymaniu pokoju na wschodzie zainteresowanie państwa Polska i Rumunja podają sobie ręce, przyrzekając wzajemnie pomoc na wypadek zagrożenia obecnego stanu posiadania, gdyby jedno z nich zostało zagrożone przez trzecie bez dania powodu i musiało prowadzić wojnę obronną. Krokiem przedwstępnym do dzisiejszego przymierza, było formalne uznanie przez Rumunję traktatu ryskiego, uznanie niezaprzeczalnych praw Polski do granic wyznaczonych tym traktatem, a okupionych drogą krwią polską. Tym samym jest Rumunja pierwszym i jak na razie jedynym państwem, które nasze nowe granice uznała, co oczywiście nie może pozostać i pewnie nie pozostanie bez wpływu na inne państwa w ogólności, a na sprzymierzone już z Rumunją w szczególności, jest z racji jej położenia geograficznego filarem Polski, o które się opierając, znajduje państwo nasze trwałą podstawę na zachodzie.

Sąsiadując z Rumunją na wąskiej przestrzeni dawnej granicy galicyjsko-bukowińskiej, posiada Polska pierwszorzędny interes, by łączność geograficzna między oboma państwami została jaknajprędzej uznana nie tylko przez równie w tem zainteresowaną sąsiadkę, ile także przez świat cały, tem samem by sprawa Galicji Wschodniej jaknajprędzej została formalnie raz na zawsze po naszej myśli uregulowana. Ten sam interes posiada Rumunja, dla której ewentualna niezależność Galicji Wschodniej, uznanie zupełniej niezawisłości galicyjskiej pseudo-Ukrainy oznaczałoby z jednej strony wznowienie kwestji ukraińskiej w własnym państwie, z drugiej brak bezpośredniej łączności, oznaczałby pozbawienie najbliższego i najlepszego połączenia z zachodem, uzależnienie się od nowego sąsiada, którego stanowisko musiałoby być wobec Rumunji a priori wrogiem.

Przymierze z Rumunją otwiera przed oboma państwami szerokie i wielkie horyzonty. Z niego wyniknąć muszą w sposób nieomal samorzutny, niektóre fakty w niedalekiej przyszłości, dziś już z łatwością dające się przewidzieć. Rumunja jest w przededniu rokowań pokojowych z Rosją sowiecką. Na skutek propozycji rumuńskiej będą się one toczyć w Warszawie, w stolicy jej nowego sprzymierzeńca. Jest oczywiste, że sam fakt siedziby rokowań, otoczenie, w jakiem delegaci obu rządów przebywać będą, nie może pozostać bez wpływu na obie strony, jak też, że rząd polski nieomieszka przy tej okazji pójść swemu sprzymierzeńcowi jaknajbardziej na rękę. Powstała na gruzach dawnych Węgier nowa potężna Rumunja potrzebuje niezbędnie osiągnięcia jaknajrychlej pewnego porozumienia z Węgrami, stworzenie pewnego modus vivendi z sąsiadem zachodnim, w czem Polska, dawna tradycyjna przyjaciółka Węgier, jest powołana do odegrania czynnej, pośredniczącej roli. Działając zaś w tym kierunku, pracować będzie Polska dla ogólnego pokoju, dla dobrej sprawy stworzenia unormowanych stosunków po tamtej stronie Karpat.

Po zawarciu formalnego przymierza ma nastąpić w najbliższym czasie zawarcie konwencji wojskowej, regulującej w szczegółach rodzaj i jakość obrony jaką sobie obaj sprzymierzeńcy na wypadek wojny przyrzekają. Znękana długiem szamotaniem się o swoje prawa będzie mogła Polska spokojnie patrzeć na wschód, skąd do niedawna wiał wieczny niepokój jutra, groza niepewności, jaką nieobliczalna Rosja mogła nam każdej chwili zgotować.

Przegląd polityczny.

Polska.

Rokowania z Łotwą.

Ryga. W tych dniach rozpoczną się rokowania między Polską i Łotwą w sprawie zawarcia układu gospodarczego. Min. spr. zagr. Majerowicz oświadczył, że udział Polski w związku państw bałtyckich nie wchodzi obecnie w rachubę z powodu konfliktu polsko-litewskiego.

Min. Skirmunt o stosunkach polsko-niemieckich.

Berlin. Minister spraw zagr. p. Skirmunt oświadczył, że będzie usiłował doprowadzić do porozumienia z Niemcami. Jest to konieczne ze względów gospodarczych. Pewne koła polityczne w Niemczech nie rozumieją, że bojkotowanie gospodarcze Polski oznaczałoby równocześnie zmniejszenie się tranzytu niemieckiego i uniemożliwienie stosunków handlowych z Rosją. Niemcy w najbliższej przyszłości przekonają się o konieczności zawarcia poprawnych stosunków z Polską.

Polska podstawą małej Ententy.

Minister spraw zagranicznych p Take Jonescu oświadczył po swoim powrocie z Belgradu, że stałem jego dążeniem jest nakłonić Polskę, ażeby przystąpiła do związku, przez niego proponowanego, jako jedno z głównych ogniw związku państw środkowo-europejskich.

Podnieść należy jego stanowisko w sprawie Górnego Śląska. Mam pełną nadzieję — oświadczył — że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w myśl życzeń ludności Górnego Śląska. Silna Polska jest niezbędną dla spokoju Europy. Różnice w tym względzie pomiędzy Francją i Anglją nie niepokoją mnie bynajmniej.

Urodzaje w Polsce.

Warszawa, (EE.) Miarodajne koła rolnicze wyrażają opinję, że tegoroczne żniwa w Małopolsce i Kongresówce wydadzą 3 miljony tonn zboża ozimego, która to liczba całkowicie pokryje zapotrzebowanie zboża chlebowego obu dzielnic.

Górny Śląsk.

»Wydział Dwunastu« a rząd niemiecki.

Rząd niemiecki uznał Wydział Dwunastu urzędowem przedstawicielstwem żywiołów niemieckich na G. Śląsku. Hoefer oświadczył, że nie pozwoli się rozbroić, zanim nie zapadnie rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej.

Rząd niemiecki trwa nadal przy swem stanowisku prawnem, że G. Śląsk powinien przypaść niepodzielnie do Rzeszy niemieckiej.

Kanclerz Wirth na Górnym Śląsku.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że kanclerz Rzeszy dr. Wirth udał się wraz z pruskim ministrem spraw wewnętrznych Dominicusem do Wrocławia. Przyłączył się do nich także pruski prezydent ministrów Stegerwald. Celem tej przejażdżki ma być zetknięcie się osobiste kanclerza z sferami urzędowymi na Śląsku i szerokiem kołami społeczeństwa niemiecko-śląskiego. Kanclerz ma wygłosić wielką mowę polityczną na zebraniu politycznym, w której omawiać będzie najważniejsze bieżące sprawy polityczne, a przedewszystkiem sprawę Górnego Śląska. Żywimy niepłonną nadzieję, że dr. Wirth przekona się na miejscu o prawdziwem stanie rzeczy, i stwierdzi osobiście, że rozbrojenie Selbstschutzu jest mimo wszystko fikcją, że broń i transporty wojskowe jak szły tak idą i zarządzi na miejscu co potrzeba, by ostatecznie zaprzestano ze strony niemieckiej bruździć przeciwko pokojowi na Górnym Śląsku.

Rosja.

Nowe przygotowania.

Rotterdam. »Daily Herald« zapewnia, że na koniec sierpnia przygotowuje się nowe białe (przeciwbolszewickie) powstanie w Rosji. Przywódcy liczą na poparcie Francji i Anglji i dysponują znacznemi środkami pieniężnemi.

Klęska polityki sowjeckiej.

Paryż. Komisarjat sowieckiej propagandy zagranicznej w raporcie swym stwierdza, że sowiecka propaganda w Europie i Ameryce nie udała się, wobec czego raport domaga się, by wysiłki sowietów zostały skierowane wyłącznie do Azji, w szczególności do Turkiestanu, Afganistanu, Azji Mniejszej i Dalekiego Wschodu. Byłoby to środkiem działania pośredniego przeciwko wielkim mocarstwom Zachodu. Wten sposób dałoby się mocarstwa te zmusić do nawiązania stosunków z Sowietami.

Zabiegi bolszewików.

Londyn. Krasin zaproponował Lloyd George'owi uznanie rządu sowietów, przyrzekając przytem udzielenie pewnych koncesji żywiołom mieszczańskim w Rosji. Dotychczas niewiadomo, jakiej odpowiedzi udzielił Lloyd George. Jednakże wyjechał do Moskwy kurjer, który wiezie pismo Krasina do Lenina w tej sprawie. Krasin miał nawet z tego powodu odroczyć swoją podróż do Kanady.

Zatargi z sąsiadami.

Londyn. »Morning Post« donosi z Rewlu, że Rząd Sowiecki zarządził skonfiskowanie wszystkich greckich i japońskich przedsiębiorstw z wyjątkiem tych, które należą do członków partji komunistycznej W kołach politycznych twierdzą, iż krok ten równa się uznaniu przez Rząd Sowietów stanu wojennego pomiędzy Rosją Sowiecką z jednej strony, a Grecją i Japonją z drugiej strony.

KRONIKA.

Olsztyn, 11. lipca 1921

Kalendarz na wtorek: Jana Gwalberta op.
Wschód słońca o g. 3.53; zachód o g. 8,17.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) **Ciekawe.** Niemcy piszą w swojej broszurze »Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen«, że w październiku 1919 r. wysłał »Heimatdienst« deputację do Berlina do szefów koalicyjnej misji wojskowej. Superintendent Hensel konferował z angielskim pułkownikiem Malcolmem, Worgitzki zaś z włoskim generałem Bencirega i francuskim generałem Dupontem. Wszyscy trzej przedstawiciele koalicji zapewniali Worgitzkiego, że polskie wojska terenu plebiscytowego nie zajmą, a wojska koalicyjne użyte będą w małej ilości. Niemiecka propaganda przyznaje, że oświadczenie to członków misji wzmocniło pewność Niemców. Propaganda niemiecka oświadczenia nie opublikowała, ażeby nie dać Polakom materjału do akcji w Paryżu.

Do tego dodać musimy, że otwartość członków misji koalicyjnej w Paryżu miała dla naszej sprawy następstwa fatalne. Niemcy bowiem najbardziej obawiali się najwięcej wojska koalicyjnego. Gdy zaś się dowiedzieli, że wojska będzie mało, wykorzystali tę wiadomość natychmiast do swoich celów, nabrali nietylko pewności siebie ale i zupełnie słusznie pewności zwycięstwa.

— (S.) **Pożądane** są różne notatki i korespondencje rzucające światło na sprawy plebiscytowe. Potrzeba u nas więcej współpracy, więcej zainteresowania się sprawami publicznemi. Uwagi i rady są redakcji pism związkowych również pożądane.

— (S.) **Ułatwienia w płaceniu kar sądowych.** Minister sprawiedliwości zarządził, ażeby przy płaceniu kar sądowych brano wzgląd na położenie skazanego. Nieraz skazany zapłacić nie może od razu kary pieniężnej. Kara więzienna z powodu niezapłacenia kary nie jest pożądaną, gdyż więzienie nie polepsza położenia gospodarczego skazańca, lecz często je nawet pogorsza. Zaleca się więc ściąganie kar pieniężnych ratami. Jeżeli zachodzi niemożliwość płacenia, należy wziąść pod rozwagę zniesienie kary więziennej. Wolna praca na rachunek kasy państwowej przyjętą być może także w zamian za karę pieniężną.

Z Powiśla.

* **Mikołajki.** Zabawa, jaka odbyła się dnia 26-go czerwca w lesie p. Klatt w Mikołajkach, była godną

Z cyklu Legend o Chrystusie. 9

SELMA LAGERLÖF.

Chusta św. Weroniki.

(Ciąg dalszy.)

Faustyna nie utraciła przytomności, ale takie ją zmogło osłabienie, że nie była w stanie utrzymać się na nogach i położyć się musiała.

— Długą dziś podróż odbyła, a tłok i wrzawa w mieście ostatecznie sił ją pozbawiły — mówił Sulpicjusz. — Stara jest bardzo, a nikt pono takich sił nie ma, by go wreszcie nie pokonała starość.

— Dzień dzisiejszy ciężkim jest i nie dla starych nawet — prawił kupiec. — Powietrze ciężarem kładzie się na piersi. Nie dziwiłbym się wcale gdyby burza wielka wybuchła.

Sulpicjusz pochylił się nad Faustyną. Oczy miała zamknięte i spała, oddychając spokojnie i głęboko. Wyczerpanie i wzruszenie upomniały się o swe prawa.

Młody rzymianin odsunął się i we drzwiach stanął, by popatrzeć na tłum, nim się staruszka obudzi.

VII.

Wielkorządca rzymski w Palestynie miał młodą żonę, a ta w noc przed dniem przybycia Faustyny do Jeruzalem, w łożu swem leżąc, śniła.

Śniła, że na dachu domu swego stoi i pogląda na dół, na piękny podwórzec, który wschodnim obyczajem, wyłożony był płytami marmurowemi i roślinami szlachetnemi przystrojony.

Na podwórcu zaś owym zebrali się wszyscy chorzy, wszyscy ślepce i chromi, ile ich istniało na świecie. I widziała zarażonych z ciałem opuchłem i trędowatych z gnijącemi twarzami, i chromych, którzy poruszać się nie mogli, a bezradnie na ziemi leżeli, i całą nędzę i niedolę ludzką widziała, jak wiły się w mękach i bólu.

I wszyscy ci na podwórcu tłoczyli się u wnijścia, by dostać się wewnątrz. A niektórzy ciężko uderzali we drzwi pałacu.

Ujrzała nareszcie, jak niewolnik jeden drzwi otworzył, na progu stanął, i słyszała, jak zapytał, czego żądają.

A wtedy odpowiedzieli mu, mówiąc:

— Szukamy wielkiego proroka, którego Bóg na ziemię zesłał. Gdzież jest prorok z Nazaret, który nad wszelką męką panuje? Gdzież jest, by nas od cierpień naszych wyzwolił?

Niewolnik zaś odrzekł dumnie i obojętnie, jako zwykli mówić słudzy pałacowi, gdy biednym i nieznanym odprawę dają.

— Próżnobyście szukali wielkiego proroka. Bowiem Piłat na śmierć go oddał.

A śród chorych zerwał się płacz i lament i zgrzytanie zębów, że już i słuchać tego nie mogła. Wielka litość wypełniła jej serce, a łzy strumieniem popłynęły z oczu. Skoro jednak płakać zaczęła, ocknęła się zaraz.

Zasnęła przecież znowu i znowu ujrzała się w marzeniu na dachu domu swego i znowu poglądała na podwórzec, wielki niby plac miejski.

I oto ujrzała, że podwórzec pełen jest ludzi szalonych i przez złego ducha opętanych. Ujrzała takich, co nadzy byli, i takich, co się we włosy swoje owijali, i takich, co sobie korony ze słomy a płaszcze z trawy poczynili i za królów się uważali, i takich, co po ziemi pełzali, mniemając, iż zwierzętami są, i takich, co bezustanku nad troską wielką płakali, a nazwać jej nie umieli, i takich, co kamienie ciężkie znosili za złoto je podając, i takich, co wierzyli, że złe demony przez usta ich przemawiają.

I widziała, jak wszyscy ci ludzie tłoczą się u bramy pałacu, a ci co na przedzie byli, kołatać zaczęli, żądając, by im otworzono.

Aż nareszcie otwarły się drzwi, na progu stanął niewolnik i zapytał:

— Czego chcecie?

A wtedy wszyscy mówić i wołać zaczęli:

— Gdzie jest wielki prorok z Nazaret? Ten, którego Bóg posłał, który nam wrócić ma dusze nasze i rozumy nasze?

I usłyszała, jak niewolnik dawał im obojętną odpowiedź:

— Nie szukajcie daremnie wielkiego proroka, bowiem Piłat na śmierć go oddał.

A gdy słowa te wyrzekł, wszyscy owi obłąkańcy w krzyk uderzyli, który do ryku dzikich zwierząt był podobny, i w szale rozpaczy własne ciało szarpać zaczęli, aż krew zrosiła marmurowe płyty. Ona zaś, która to śniła, nędzę ich widząc, ręce łamać poczęła i narzekać, aż ją własne narzekanie zbudziło.

Lecz usnęła znowu i znowu ujrzała się na dachu domu swego. Dokoła niej zaś siedziały niewolnice, trącały w struny, uderzały w cymbały; drzewa migdałowe sypały jej na głowę białe płatki swych kwiatów, a pnące się róże pachniały mocno.

A gdy tak siedziała, usłyszała głos, który jej mówi:

— Podejdź do balustrady, która dach twój otacza, i spojrzyj na dziedzinie.

Ona przecież opierała się we śnie, mówiąc:

— Nie chcę już oglądać nikogo z tych, którzy dzisiejszej nocy tłoczyli się na mojem podwórcu.

I tejże chwili usłyszała stamtąd brzęk łańcuchów, kucie ciężkich młotów i głuchy stuk drzewa, które o drzewo uderzało. Niewolnice przestały grać i śpiewać, a pośpieszyły do balustrady okalającej dach. Ona zaś też na miejscu pozostać nie mogła, podążyła za niemi i na podwórzec spojrzała.

I oto na podwórcu swoim ujrzała wszystkich więźniów, ile ich było na świecie. Ujrzała ludzi, którzy w ciemnicach więziennych leżeli, łańcuchami ciężkiemi skrępowani. Ujrzała, jak szli ci, co w podziemnych mrocznych głębiach pracowali, a młoty ciężkie taszczą za sobą wlekli; jak szli i ci, co wiosłarzami na statkach wojennych byli, a teraz dźwigali ciężkie, żelazem okute wiosła. Byli i ci, co na ukrzyżowanie skazani krzyże swoje ciągnęli, a znów skazani, na ścięcie, nieśli topory.

I tych widziała, co jako niewolnicy w obce strony wywiezieni byli, a tęsknota żarła ich tajonym płomieniem. I wszystkich nieszczęsnych niewolników ujrzała, co niby bydlęta pracować musieli, a grzbiet ich krwią spływał od razów bicza.

A cały ów zastęp nieszczęścia jednym głosem wołał:

— Otwieraj, otwieraj!

Wtedy niewolnik, który u wejścia czuwał, wyszedł na próg i zapytał:

— Czego żądacie?

Oni zaś odpowiedzieli jako inni.

— Wielkiego proroka z Nazaret szukamy, zstąpił bowiem na ziemię, by uwięzionym wolność, by niewolnikom szczęście powrócić.

A niewolnik odrzekł im głosem zmęczonym i obojętnym:

— Znaleźć go tu nie możecie, bowiem Piłat na śmierć go oddał

(Ciąg dalszy nastąpi).

poprzedniczką zabawy w Waplewie, która odbyła się tydzień później. Zabawy takie, szczególnie we wschodnich połaciach pow. sztumskiego są konieczne; gromadzą one bowiem nietylko Polaków z ośrodka pow. sztumskiego, lecz także tych rozproszonych jeszcze dalej na wschód w pow. suskim itd. Zabawy takie urządza się, wychodząc z słusznego założenia, że życie polskie musi znaleźć ujście nietylko w mozolnej pracy codziennej, w walce o kawałek chleba, lecz także w spokojnej atmosferze, gdzie zapomina się o wszystkich tych trudach a żyje się tylko radością chwili, w niezamąconej pogodzie ducha. Nam Polakom, żyjącym tutaj zawsze w pewnym niepokoju, pod presją obcych władz, podatków itd., odłączeni od macierzy naszej, podobne zabawy są przypomnieniem, że razem należymy do jednej gromady, do jednej wielkiej rodziny i razem społem trzymać się będziemy. Na nutę tę nastrojone było przemówienie, jakie podczas zabawy w lesie wygłosił red. Pilarczyk z Kwidzyna. Program zabawy był bardzo obfity i wykonany został doskonale. Zgromadzona bardzo licznie polonja z całego prawie ośrodka pow. sztumskiego bawiła się znakomicie. Słowo wstępne, wypowiedziane przez p. Reicha z Mikołajek na powstanie, wskazało na cel zabawy. Trudno było również oprzeć się czarowi różnych poważnych i wesołych pieśni, wykonanych bardzo poprawnie na głosy przez kółka śpiewackie z Sztumu i z Staregotargu. Nadzwyczaj miłe były popisy dzieci uczęszczających do ochronki w Mikołajkach. Ochronką tą kieruje dzielnie p. Gwiazdówna. Nie zapomnimy naturalnie o pięknych deklamacjach p. Bikowskiej z Sztumu i p. Rutkowskiej z Dużych Ramz. Najwięcej jednakowoż uciechy sprawiła loterja losowa, w której można było bardzo wiele »wartościowych« rzeczy wygrać, jak np. kozła, gęś, sznapuchę, króliki, koszulę, majtki, różne tygle dzienne i nocne itd. Szlachetnym ofiarodawcom tychże rzeczy należy się dobre podziękowanie za ich wspaniałomyślność. Niestety piszący te słowa nic nie wygrał. Fortuna przeszła mimo niego, jak zwykle obok każdego redaktora. I Kuba z pod Wartemborka zapewne by nic nie wygrał, bo aczkolwiek różne piękne panienki na niego czekały z utęsknieniem i losy dla niego kupiły, to nic nie słyszałem, jakoby dla Kuby, która z nich coś ofiarowała. Takie to już są te dziewczaki, płoche i niesłowne. Żal wielki mimo to wszystkich chwycił, gdy się dowiedzieli, że jedynie dla braku grosza, rejzy Kubuś podjąć nie mógł. Pląsy wesołe przy dźwiękach licznej orkiestry zatrzymały wszystkich zebranych w wesołym nastroju do później nocy. P.

* **Starytarg.** W niedzielę dnia 3 b. m. urządziły Tow. Ludowe Starytarg—Waplewo wielką zabawę latową, która wypadła wspaniale, co już z programu można było wywnioskować. O godz. ½3 ruszył pochód pod przewodnictwem Patrona Towarzystw p. Orlewicza, przy dźwiękach muzyki i śpiewie do lasu, gdzie bawiono się z przyjemnością. Po serdecznem przywitaniu Tow. Lud. Staregotargu przez p. Patrona i odśpiewaniu zwrotki „Serdeczna Matko", wystąpiło Kółko Śpiewackie Starytarg (dyr. p. Rejski) i wywiązało się ze swego zadania znakomicie. Publiczność nie szczędziła hucznych oklasków. Także deklamacja p. Przybyszówney, wywarła bardzo miłe wrażenie. Nastąpiły popisy ochronek Starytarg, Nowytarg i Waplewo. Przez deklamacje śpiewy i gimnastykę przyczyniły się one wielce do uroźmaicenia zabawy. Następnie wystąpiło Tow. „Lutnia" Waplewo (dyr. p. Orlewicz), które wywiązawszy się ze swego zadania doskonale, w nagrodę z strony publiczności odebrało huczne oklaski. Po wzniosłem przemówieniu p. Gabrylewicza sekretarza Związku Polaków, który swemi gorącemi słowami trafił do serca każdego Polaka odśpiewano „Nie rzucim ziemi". Nastąpiły ćwiczenia sokole dziarskiej młodzieży Buchwałdu, polonez i różne gry towarzyskie. Niemało śmiechu wywołał podział wygranych prezentów. Na koniec słońce się uchyliło i musiano z żalem pomyśleć ten miły las opuścić. Przy dźwiękach muzyki wyruszono na sale pp. Kikuta i Bentiera, gdzie zakończono dzień tańcami. Wszyscy uczestnicy wynieśli miłe wspomnienia do domów.

Z Mazur.

* (S.) **Nibork.** Straż pożarna obchodziła tutaj 30-letnią rocznicę swego istnienia.

* (S.) **Szczytno.** Przedwczoraj wieczorem skradli złodzieje dawniejszemu dzierżawcy kantyny wojskowej Fryderykowi Schillerowi z zamkniętego biurka 20000 mk. Jako sprawca wchodzi w rachubę 14-letni chłopak do posyłek Paul Kuhn ze Szczytna, który znikł bez śladu. Schiller wyznaczył za wykrycie sprawcy 1000 mk. nagrody.

— W »Ortelsburger Zeitung« roi się od ogłoszeń różnych »Heimatferajnów« w wioskach mazurskich. »Heimatferajny« wzywają do obchodu rocznicy »zwycięstwa« plebiscytowego.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Ustępujący komisarz generalny p. Biesiadecki przesłał na ręce prezesa Naczelnej Rady Ludowej pismo pożegnalne z wyrazami podziękowania dla ludności polskiej i posłom polskim w parlamencie gdańskim za okazaną mu życzliwość.

Mały parowiec holenderski »Mont Rose« załadował w Braile w Rumunji 1860 ton żyta dla Gdańska. Po 28 dniach przybył ten okręt do Gdańska drogą na Dunaj, Konstantynopol, Gibraltar i wzdłuż wybrzeża portugalskiego i hiszpańskiego.

* **Pruszcz.** W ubiegłym tygodniu wybuchł w interesie budowlanym werkmistrza Schulza w Pruszczu pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się na sąsiednie domy i zabudowania. Zanim nadeszła gdańska straż pożarna paliły się już 4 domy, kilka szop, składnic drzewa i chlewów. Ponieważ Radunia z powodu czyszczenia jej była bez wody napotkało gaszenie pożaru na wielkie trudności.

* **Toruń.** W niedzielę dnia 3 lipca odbyło się tu uroczyste poświęcenie sztandaru pułku kaszubskiego. O godz. 11 odprawił Mszę św. polową na placu św. Katarzyny kapelan pułkowy. Po krótkiem przemówieniu ks. kapelana odbyło się poświęcenie sztandaru. Następnie wbijanie gwoździ przez przedstawicielstwo władz wojskowych i cywilnych. Dowódca pułku w krótkich, treściwych słowach przemówił do zebranych żołnierzy upominając do zachowania wierności dla Ojczyzny. Następnie odbyła się przysięga całej załogi pułku.

* **Bydgoszcz.** W ubiegłym tygodniu przybył tu niespodziewanie w towarzystwie ministra kolei Naczelnik Państwa do warsztatów kolejowych, gdzie robotnicy dopuścili się ekscesów. Naczelnik Państwa konferował z przedstawicielami organizacji zawodowych. Robotnikom zagrożono, że w razie powtórzenia ekscesów warsztaty będą zamknięte.

* **Warszawa.** Według pism polskich, przybyć ma do Warszawy w najbliższym czasie marszałek Foch. W stolicy czyni się już pewne przygotowania.

Po ukończonych uroczystościach na cześć Ameryki w Warszawie, poseł Gibson wyraził wdzięczność Polakom za ich uczucia dla narodu amerykańskiego, komunikując jednocześnie o wszystkiem rządowi w Waszyngtonie.

W kole włosko polskiem imienia Leonarda da Vinci w Warszawie, odbyło się uroczyste przyjęcie z okazji przybycia do Warszawy znanego przyjaciela Polski adwokata Atilo Begeya, konsula honorowego polskiego w Turynie, znanego szermierza idei zbliżenia polsko-włoskiego. Wygłoszono szereg przemówień, których myślą przewodnią była konieczność zbliżenia pomiędzy Polską a Włochami, gdyż obu państw nic nie dzieli a wiele łączy. Przemawiał między innymi generał Kątkowski, były kierownik misji wojskowo-polskiej w Rzymie. Uczczono pamięć bojownika o wolność Polski Franciszka Nullo.

* **Częstochowa.** Komisja aljancka kontroli granicy polsko-śląskiej zakończyła w ubiegłym tygodniu swą inspekcję. W ostatnią niedzielę byli w Częstochowie na nabożeństwie przedstawiciele Francji, Anglji i Włoch, którzy dowiedzieli się z żalem, iż obraz cudowny Matki Boskiej nie ma być odsłoniętym i wydelegowali p. Pusłowskiego z prośbą do O. Przeora o zrobienie dla nich wyjątku. Po chwili tłumy pątników ujrzały z zdumieniem reprezentantów mocarstw korzących się przed balustradą ołtarza, a gdy klęczeli już dobre pół godziny, gdyż pertraktacje między polskim delegatem, a zakonnikami nadspodziewanie się przedłużały, nagle zaczęła się sama podnosić zasłona obrazu i wśród głośnych płaczów i szlochów pobożnych, błysnęła brylantowa sukienka Najśw. Panny. Wszyscy obecni poczytali to za dobry omen skruszenia twardych serc, opornych sprawie śląskiej aljantów.

* **Kraków.** Ku uczczeniu święta amerykańskiego staraniem uniwersytetu żołnierskiego, odbył się tu uroczysty wieczór.

Policja krakowska aresztowała 32-letniego berlińczyka Kosteckiego, właściciela wielkiej fabryki chemicznej w Berlinie. Przybywał on często do Polski, gdzie sprzedawał chemikalja i wyroby apteczne; między innemi wiele chininy i kokainy. Policja podejrzywa Kosteckiego o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec.

* **Cieszyn.** Posłowie ze Śląska Cieszyńskiego: Kunicki, Reger, Kluszyńska, Machaj i Michejda wystosowali do rządu polskiego protest przeciwko polityce ugody z Czechami i zapowiadają, że wezwą cały proletarjat polski do walki o polskość Śląska Cieszyńskiego.

Z Górnego Śląska.

— **Ruch robotników.** Z okazji wycofania się z Górnego Śląska niemieckiej samoobrony przyszło do szeregu poważnych konfliktów, które wywołały wśród robotników wielkie zaniepokojenie. W wielu powiatach uzbrojone formacje samoobrony były zatrzymywane przez grupy robotników, lecz w przeważnej części wypadków zdołały się przebić przez granicę.

— **Związek powstańców.** Górnośląscy powstańcy założyli Związek byłych Powstańców Polskich, którego celem jest między innymi opieka nad stowarzyszonemi powstańcami, nad grobami poległych oraz wzajemna pomoc stowarzyszonym.

* **Bytom.** Władze francuskie i angielskie aresztowały burmistrza Bytomia, Stephana, kilku funkcjonariuszy policji i wybitnych obywateli niemieckich, razem 12 osób, które mają być zakładnikami i odpowiadać za spokój w mieście oraz za wydanie mordercy majora Montalaigne. W Bytomiu ogłoszono obostrzony stan oblężenia. Od godz. 6-ej nie wolno wychodzić na ulice. Wyjazd z Bytomia jest wzbroniony.

* **Raciborz.** Ubiegłego wtorku 15 członków Orgeschu, uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne, przybyło do Turza w okolicach Raciborza i dokonało rewizyj u mieszkańców, rzekomo poszukując broni. Milicja cywilna zaalarmowała mieszkańców, którzy przeprowadzili napastników. Podobne alarmy wydarzają się codziennie w wioskach powiatów zachodnich. Bezpieczeństwo publiczne i mieszkańców wogóle nie istnieje.

* **Grusowo.** Należący do rządu pruskiego klasztor Grüssau wraz ze sławnym kościołem w stylu »Barok« na Śląsku został sprzedany na skutek rozporządzenia braci Benedyktynów. Cena za którą go sprzedano, wynosi 5 miljonów marek.

Z Niemiec.

* **Wrocław.** Podług wiadomości, nadchodzących z Wrocławia, trwają machinacje korpusów ochotniczych dalej, przekroczyli oni granicę i znajdują się po tej stronie. Ostatnio przyszło w poczekalni dworca wrocławskiego do zaburzeń. Przeszło 100 członków samoobrony, należących do korpusu ochotniczego Oberlan, napadło, śpiewając niemieckie pieśni patrjotyczne i wznosząc toast na cześć cesarza Wilhelma, na opornych i pobiło ich.

* **Frankfurt.** W Frankfurcie nad Menem rozrzucają broszury, które na zasadzie jakiejś przepowiedni, prorokują w r. 1924 odrodzenie monarchji we Frankfurcie, gdzie ma się odbyć koronacja przyszłego cesarza. Broszury te są rozchwytywane przez ludność.

* **Lipsk.** Jak piszą gazety, w piątek, dnia 22 kwietnia, wypił pan Harry Morton, Niemiec w Lipsku, „dziwo żołądkowe", 100 szklanek piwa w ciągu 6 minut. W piątek, 29 go kwietnia zobowiązał się podczas wieczornego przedstawienia wypić 300 szklanek piwa w tym samym czasie. To tylko Niemiec potrafi.

Ze świata.

Z ziemi Wileńskiej.

Naczelny Wódz wojsk Litwy Środkowej ogłosił amnestję dla przestępców. Dekret o amnestji jest analogicznym do dekretu amnestyjnego Polski.

Centralny Urząd Ziemski przystąpił do realizacji reformy rolnej na Litwie Środkowej. Przedewszystkiem parcelowane będą dobra rządowe, zabrane swego czasu przez rząd rosyjski klasztorom.

O wyspę Helgoland.

„Daily Express" donosi, że admiralicja angielska stara się przejąć wyspę Helgoland od Niemców drogą rokowań. Rząd angielski oczekuje sprawozdania admiralicji w tej sprawie.

Uroczystości w Paryżu.

Z racji węzłów przyjaźni, łączących St. Zjedn., Francję i Polskę, towarzystwo francusko-polskie złożyło wieńce u stóp pomnika Lafayette'a i Waszyngtona.

Z okazji rocznicy niepodległości St. Zjedn. prezydent Milerand oraz Briand przesłali prezydentowi Hardingowi depesze gratulacyjne.

Wojna grecko-turecka.

Dnia 3 b. m. rozpoczęli Grecy ofenzywę na całym froncie. Donoszą z Konstantynopola, że krążownik grecki bombardował miasto portowe Kara Marsul nad zatoką Ismid. Wedle informacji „Tempsa", Grecy wylądowali i podpalili to miasto oraz inne miejscowości okoliczne.

Grecja w kłopocie.

Grecja poczyniła kroki w Bukareszcie i Belgradzie o poparcie jej w konflikcie przeciw kemalistom, zwracając uwagę rządów Rumunji i Jugosławji na niebezpieczeństwo wzmocnienia się bolszewizmu na Bałkanie w razie zwycięstwa Turków.

Hiszpanie w Maroko.

Nowe operacje wojsk hiszpańskich przeciwko buntownikom w Maroko mają przebieg zadawalający. Minister wojny zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd hiszpański zamierzał wysłać dalsze posiłki wojskowe do Maroka.

Manifestacje polskie w Ameryce.

»Temps« donosi z Chicago, że tradycyjne uroczystości na cześć Kościuszki przybrały charakter żywiołowych manifestacji na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Olbrzymi pochód, z udziałem około 50000 osób, prowadzony przez senatora stanu Ilinois Mac Cormica przeszedł od pomnika Kościuszki do parku Humbolta. Po mówcach polskich wygłosił przemówienie po angielsku Mac Cormic, który podkreślił przyjaźń polsko-amerykańską, datującą się od czasów Kościuszki, poczem odczytał telegram od Prezydenta Hardinga. Przedstawiciel Górnego Śląska Kowalczyk wyraził pragnienie, aby duch Kościuszki natchnął Hardinga, by uwolnił lud górnośląski, jak niegdyś Lincoln uwolnił murzynów. Uroczystość zakończyło odśpiewanie hymnów narodowych polskiego i amerykańskiego.

Katastrofa na morzu.

Podczas pożaru, który wybuchł na pokładzie parowca rosyjskiego na Wołdze, straciło życie kilkaset pasażerów, pomiędzy nimi kilku profesorów uniwersytetu i oddział tajnej policji. Pożar był następstwem zamachu na tajną policję.

Pożar lasów.

Z miejscowości Bucknow w Indjach nadeszła urzędowa wiadomość, że na terytorjum Kumaum pożar zniszczył 250 tysięcy akrów (około 4000 tysięcy morgów) lasu. Cały obszar lasów na tym terytorjum wynosił 400 tysięcy akrów.